

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

13 X 1996

Nr 35 (1750) Rok XXXVIII

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

ODRODZENIE "SOLIDARNOŚCI"

Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że historyczna rola "Solidarności" dobiega końca. Związek przeżywał wielki kryzys.

Na polu związkowym dystansował go postkomunistyczny OPZZ, a politycznym wyrazem kłeski był wynik 4,9% listy "solidarnościowej" w wyborach parlamentarnych w 1993 r. Wtedy właśnie "Solidarność" oszpecała dno upadku - nie dość, że pogrzebała zdominowany przez siły postsolidarnościowe parlament, to w dodatku nie zdołała wprowadzić żadnego swojego przedstawiciela do nowego Sejmu, zachowując tylko szczątkową reprezentację w Senacie. Małym pocieszeniem było to, że totalną porażkę poniosły także rywalizujące z "Solidarnością" partie centroprawicowe.



Foto. S. Fredro-Boniecki

I oto po trzech latach stała się rzecz niezwykła. Powołana niemal "z marszu", bez większych przygotowań, Akcja Wyborcza "Solidarność" jest od września liderem prawie wszystkich badań opinii publicznej. Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w tym roku, to Akcja Wyborcza (AWS) uzyskalaby zdecydowanie ponad 20% głosów. Według sopockiej Pracowni Badań Społecznych byłoby to 26%, wedle Ośrodka Badań Opinii Publicznej 23%. W ten sposób AWS wygrałaby wybory, a jej przedstawiciel uzyskałby prawo do tworzenia rządu. Cóż takiego stało się w ciągu tych trzech lat? Co sprawiło, że odrodzona politycznie "Solidarność" jest na nowo potężna i wpływowa. Myślę, że główną przyczyną

tego renesansu jest pragnienie dużej części elektoratu poparcia dużej, zjednoczonej formacji narodowo-prawicowej. Przez kilka lat zniecierpliwiony i zniechęcony elektorat przyglądał się z przerażeniem postępującemu rozdrobnieniu partii politycznych. Partie te nie wyciągnęły prawie żadnych wniosków z nauczki 1993 r. Żadna z inicjatyw zjednoczeniowych nie zakończyła się powodzeniem, a czarę goryczy dopełnił rozpad dwóch zasiadających w parlamencie ugrupowań - Konfederacji Polski Niepodległej i Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. Samobójstwo, jakiego dokonały na sobie partie polityczne, ułatwiło tylko "Solidarności" przejęcie inicjatywy. Związek przetrwał najgorszy okres, zachował rozbudowaną strukturę organizacyjną (16 tys. pracowników etatowych), zaczęła mu sprzyjać koniunktura napędzana m.in. przez neoliberalną politykę gospodarczą postkomunistów. Sukces spadł "Solidarno-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **OJCIEC ŚW. WE FRANCJI**
WŚRÓD CIERPIĄCYCH
OPR. J. PIETRZAK-THEBAULT
(str.4)
- **POCZĄTKI**
FRANCISZKANIZMU W POLSCE
MIECZYŚLAW ROKOSZ
(str.4-5,6)
- **POLSKA I POLACY**
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ (3)
(str.8)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.9)
- **PYTANIE, KTÓRE POWRÓCI**
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO
(str.10)
- **PREZYDENT FRACJI**
W KRAKOWIE
OPR. ANNA NAWROCKA
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
"TEXTE" - POLSKA KSIĘGARNIA
WYSYŁKOWA;
FOYER CONCORDE - PO POLSKU;
JUBILEUSZ W FOUQUIERES
(str.12,13)
- **OTWARTA WALIZKA**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT**
O RELACJACH
FRANCUSKO-POLSKICH
(str.16)

Z KRAJU



■ *Matka Teresa napisała List Otwarty do Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, w którym informuje, że swoją chorobę i cierpienia ofiarowała w intencji Polaków, "aby wybrali życie dzieci poczętych zgodnie z wolą Bożą". List został przekazany parlamentarzystom.*

■ *Prezydent A. Kwaśniewski przebywał w Nowym Jorku, gdzie wziął udział w forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Z tekstu przemówienia w ONZ, potwierdzającego wolę przystąpienia Polski do UE i NATO, prezydent usunął w ostatniej chwili wzmiankę o b. prezydencie Lechu Wałęsie i zasługach swojego poprzednika.*

■ *W Chorzowie doszło do spotkania prezesa PSL W. Pawlaka i przewodniczącego NSZZ "S" M. Krzaklewskiego. Politycy zawarli "pakt o nieagresji".*

■ *Minister Z. Siemiątkowski uważa, że "lustracja" jest już niemożliwa, ponieważ ci, którzy chcieli wynieść swoje akta mieli na to wystarczająco dużo czasu. Pozostały jedynie "teczki osób mniej zaradnych", a lewica, jak wiadomo, pomaga słabszym. Siemiątkowskiego poparł szef archiwów UOP - A. Zieliński, który uważa, że tylko 10% zgromadzonych dokumentów jest kompletnych.*

■ *Zmarł postrzelony w Warszawie szef biura interwencji "S" Regionu Mazowsze A. Stankiewicz. Ciężko rannego Stankiewicza znaleziono na chodniku w pobliżu jego domu.*

■ *L. Wałęsa złożył wizyty w Paryżu i Budapeszcie.*

■ *Prymas Polski Józef kardynał Glemp odwiedził polską stację polarną PAN na Spitzbergenie. Prymas odprawił Mszę św. dla pracowników stacji.*

■ *Premier W. Cimoszewicz wziął udział w otwarciu polskiej szkoły w Grodnie na Białorusi. Przy okazji omówiono z Białorusinami usprawnienie pracy na przejściach granicznych.*

■ *"Nieznani sprawcy" włamali się do redakcji pisma "Głos" wydawanego przez A. Macierewicza. Gazeta jest powiązana z Ruchem Odbudowy Polski. W lipcu dokonano włamania do siedziby władz ROP.*

■ *Z inicjatywy krakowskich historyków powstaje Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Tymczasową siedzibą zbierającą dokumenty działań niepodległościowych w XX wieku jest Biblioteka Jagiellońska.*

■ *Po "Daewoo", zamiar wejścia na polski rynek zgłosił inny koncern koreański - "Hyundai", który jest gotowy zainwestować w swoje produkty do 2 mld \$.*

■ *kurs walut w kraju: za 1 \$ - 2,79 zł; za 1 DM - 1,84 zł; za 1 franka - 0,54 zł.*

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Domyślam się, że wizyta prezydenta Francji w naszym kraju interesuje czytelników "G.K." w sposób szczególny. Polakom zamieszkałym we Francji nie jest chyba obojętne, jak układają się stosunki między tymi obydwojoma krajami. Zawsze były one bardzo serdeczne lub umiarkowane. Obecnie wchodzi w rachubę raczej ta druga ewentualność, czego dowodem może być fakt, że wizyta pierwszego obywatela Francji nie wywołała w Polsce specjalnej sensacji, a nasze media relacjonowały ją właśnie w tonacji umiarkowanej, nie uchybiając w niczym regułom konwencyjnej gościnności.

Wasz uniżony sługa postara się również dostosować do tej ogólnej tonacji, oczywiście nie rezygnując jednak z własnego zdania i opinii.

Pan Chirac jest mi dość bliski i to nie tylko z tego powodu, że urodziliśmy się w tym samym roku i przeżyliśmy w dzieciństwie piekło wojny, co jest doświadczeniem dość niepowtarzalnym, lecz jako kontynuator ideologii gaullistowskiej budzi mój duży szacunek. Ja też uważam, że Europa nie kończy się na Bugu. Z tym, że jak dla Chiraca w tej dziedzinie myślenia politycznego wzorem jest de Gaulle, tak dla mnie Dmowski. Oczywiście wynikają z tego założenia czytelne konsekwencje polityczne.

Wiadomo, rodaków w kraju najbardziej interesowały deklaracje Dostojnego Gościa w kwestii przyjęcia Polski do NATO i UE. Zachodni mężowie stanu, wybierając się do Warszawy, są zazwyczaj świetnie przygotowani na to dyżurne egzaminacyjne pytanie i tym razem też nie było niespodzianek. Pan prezydent Chirac był w tym względzie jednak precyzyjniejszy od swych poprzedników, za co zresztą został upomniany publicznie i zganiony przez brukselskich urzędników. Niemniej otrzymaliśmy słowo, że w przyszłym tysiącleciu znajdziemy się na pewno w strukturach europejskich. Pod jednym wszakże warunkiem, że te struktury najpierw cokolwiek się zreformują i jakby przygotowują do naszego przyjęcia. I na tym polega zasadnicza różnica między Chirakiem a innymi naszymi gośćmi, zwłaszcza zza Atlantyku, którzy akcentują, iż to my przede wszystkim powinniśmy się zreformować i przygotować szczegółowo do wstąpienia do owoch wymarzonych struktur.

Chirac nie byłby przytomnym Francuzem, gdyby nie zauważył, że ze stanowiskiem Rosji w tej delikatnej materii liczyć się należy. I nie tylko Rosji. Ale to ja już od siebie dodaję. Ukraina, rzecz jasna, chce naszego wstąpienia do NATO, ale pod warunkiem, że oddziały przebywające na terenie Polski nie będą się posługiwały uzbrojeniem atomowym. A tak na marginesie, pragnę poinformo-

wać moich czytelników, tylko moich, gdyż tej informacji nie podała żadna polskojęzyczna gazeta, że naszych kombatantów z 1939 roku, którzy chcieli złożyć w dniu 17 września 1996 r. kwiaty na grobach swych towarzyszy walki, znajdujących się na terenie obecnej Ukrainy, rząd tego kraju nie wpuścił do siebie.

Prezydent Chirac został w Polsce przyjęty bardzo uprzejmie przez przedstawicieli naszych obecnych władz państwowych, ale tłumów nie było widać na drodze jego przejazdu. Kwaśniewski gorąco mu podziękował za gościnę, jakiej Francuzi udzielili w latach osiemdziesiątych tysiącom polskich emigrantów.

Za gościnę jaką w stanie wojennym poprzednik Chiraca zgotował generałowi Jaruzelskiemu, przyjmując go ostentacyjnie w Paryżu, co prawda tylnymi drzwiami, Kwaśniewski zapominał podziękować. Do wiadomości młodszych czytelników dodam, że z wyjątkiem Francji cała Europa Zachodnia bojkotowała wówczas owego nikkzemnego generała.

No cóż, stosunki polsko-francuskie są ostatnio bardzo poprawne, kulturalne, dyplomatyczne, ale nie tak serdeczne jakby wskazywała na to tradycja. Chłopi francuscy pilnie strzegą, by polskie produkty rolne nie przeciekały ponadto przez ich granicę, co też tworzy odpowiedni klimat. Jeśli zaś idzie o inwestycje kapitałowe w Polsce, to Francuzi są dopiero na czwartym miejscu. W ogóle nie jest to lokata zła, ale jak na "siostrę" można się spodziewać czegoś więcej. Te siostrzane stosunki, jakie łączą oba nasze narody (z innymi utrzymujemy tylko stosunki braterskie) od wielu wieków, o czym nie omieszkaj przypomnieć w sposób bardzo ciepły prezydent Chirac, zobowiązują do czegoś więcej... także oba rządy. Nie wątpię, że ta wizyta zaowocuje zwiększoną współpracą, szczególnie na polu gospodarczym, gdyż jogurt "Danone", który praktycznie jest jedynym produktem francuskim na polskim rynku, oczywiście niezwykle smakowitym, to jednak mimo wszystko trochę za mało. Francuzi mogliby nam dużo pomóc w rozkręceniu gospodarstw ekologicznych. To jest dla nich złoty interes, który by mogli zrobić w naszym kraju. Dla nas też.

Karol BADZIAK

ZAPRASZAMY NA WYSTAWĘ:

"Świadectwo przyjaźni francusko-polskiej

- Liceum im. C. Norwida

w Villard-de-Lans

- wyjątek w okupowanej Europie",

którą oglądać można

w Instytucie Polskim - 31, rue Jean Goujon

w Paryżu do 18 PAŹDZIERNIKA,

(od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00 - 17.00)



LITURGIA SŁOWA

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 22, 1-10

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 25, 6-10a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: *Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.*

DRUGIE CZYTANIE

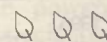
Flp 4, 12-14, 19-20

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniłem, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: *Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważyli ich, pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić.*



"UCZTA WPRAWDZIE JEST GOTOWA, ... IDZCIE WIĘC NA ROZSTAJNE DROGI! (Mt 22,11)

Październik, miesiąc św. Franciszka i św. Tereski, miesiąc nabożeństw różańcowych i przygotowywania wypominek zmarłych, czyszczenia grobów, wielkich porządków i to nie tylko w ogródkach. I jak w tym wszystkim znaleźć czas na "Ucztowanie".

Pragnieniem każdego człowieka jest być szczęśliwym. Wielu trzeba doświadczeń życiowych, zdobywania mądrości, pracy nad sobą, by zrozumieć, że tu na ziemi nie ma nikogo do końca szczęśliwego. Być zaproszonym na ucztę, być posadzonym na honorowym miejscu, to już początek wielkiego szczęścia! Bo być na uczcie to spotkać przyjaciół, to wspólnie posmakować napojów radujących serce, to wspólnie pośpiewać, zjeść dobry posiłek, odpocząć od codzienności. A jednak nie wszyscy potrafią przyjąć zaproszenie do refleksji nad sobą! Człowiek współczesny znajduje sposoby na usprawiedliwienie swojego egoizmu. Przez sakrament Chrztu świętego zostaliśmy zaproszeni na ucztę z samym Bogiem. Uczta to każdy sakrament święty, to codzienna modlitwa, to spotkanie z Papieżem i Jego nauczaniem, to uczestnictwo w nabożeństwie różańcowym, to codzienna, a szczególnie niedzielna Msza święta, to dobry film, dobra książka, to czas poświęcony choremu, to pomoc udzielona potrzebującemu, to katechizacja, udział w grupie liturgicznej, ministranckiej itd. Ludzie tak żyją jakby nie byli ochrzczeni, jak barbarzyńcy! Człowiek współczesny nie chce, aby ktoś mieszał się w jego sprawy. Od chwili upadku pierwszych rodziców największym i najważniejszym grzechem każdego człowieka jest pycha! W dzisiejszych czasach człowiek wybiera własne złudzenia nad Bożą rzeczywistość. Człowiek gardzi sakramentami, Mszą świętą,

zaangażowaniem w pracę bezinteresowną dla wspólnego dobra, bo musiałby podporządkować się zwyczajom, założyć szatę weselną! A to już nie jest takie proste.

Dlaczego król z przypowieści św. Mateusza wyrzucił człowieka nie ubranego w strój weselny? On wszedł, bo chciał się tylko najeść, wszedł jak do baru, a nie na przyjęcie. Nie interesował go Gospodarz, tylko własny brzuch. Zachował się tak samo, jak ci, którzy pogardzili zaproszeniem. Ci, którzy byli w tym roku w Ojczyźnie, w Polsce, zauważyli jaki panuje tam wielki antyklerykalizm! Ludzie ochrzczeni - zaproszeni na Ucztę - odrzucają strój weselny! Dlaczego? Przez tyle lat Kościół był miejscem schronienia, azylu, miejscem pomocy, a dla wielu jedyną deską ratunku. Czy dzisiaj trzeba Kościół "policzkować"?

W dzisiejszej Ewangelii czytamy dobitną odpowiedź: "Król uniósł się gniewem, posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić" (Mt 22, 10). Groźne słowa Chrystusa, ale prawdziwe!

Sama przynależność do Kościoła, zapis w księgach metrykalnych, parafialnych, zewnętrzne deklaracje nie są nigdy wystarczające. Potrzebna jest jakościowa zmiana - stawianie się nowym człowiekiem! Jak to czynić, przyjmując zaproszenie na Ucztę i ubrać się w szatę bycia człowiekiem dla człowieka. Pomocą niech będą sakramenty święte, szczególnie te, przez które w tym roku przygotowujemy się - na prośbę Ojca świętego Jana Pawła II - do trzeciego tysiąclecia: sakramenty uzdrowienia: spowiedź i sakrament chorych. Niech będzie Eucharystia, Biblia, pomoc Kościołowi i jego pasterzom. Codzienne życie godne chrześcijanina.

"BO WIELU JEST POWOŁANYCH, LECZ MAŁO WYBRANYCH" (Mt 22,14.)

Ks. Józef WACHAŁA SChr.

CIERPIĄCY WŚRÓD CIERPIĄCYCH OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II WE FRANCJI

Spotkanie ze "zranionymi przez życie" (les blessés de la vie) było chyba najmocniejszym akcentem tegorocznej pielgrzymki Jana Pawła II do Francji.



Tours - 21 września 1996

U grobu św. Marcina w Tours zobaczyliśmy wśród chorych, upośledzonych, sparaliżowanych kogoś, komu cierpienie i choroba nie są obce, kogo tzw. "opinia" (wrogie chrześcijaństwu i autorytetowi obecnego Papieża mass media) chętnie też widziałyby poza nawiasem oddziaływania społecznego, na marginesie życia publicznego... wśród tych, z którymi społeczeństwo tak właśnie się obeszło, których głosu nie słucha: wśród chorych, kalekich, bezdomnych, bezrobotnych, którzy pogubili się i dlatego się ich odrzuca: wśród więźniów, narkomanów, zdeprawowanych.

Spotkanie, które mogłoby wydawać się aktem wielkiej odwagi ze strony Ojca świętego, było "tylko" wypełnieniem tego powołania do miłosierdzia, o którym Papież mówił w homilii w Tours. Uwiarygodniający swoim widocznym cierpieniem, chorobą wypowiedane słowa, był równocześnie tak niezwykle, intensywnie "obecny", obdarzony, nieprawdopodobnym darem słuchania drugiego. Ewangelia błogosławieństw z Kazania na Górze nadała spotkaniu ton. Nie można być szczęśliwszym słysząc "Błogosławieni jesteście..." i wiedząc, że słowa te właśnie do nas się odnoszą. Ci, którzy mieli szczęście w spotkaniu uczestniczyć lub choćby mu się przyglądać, nie zobaczyli, pomimo nagromadzenia ludzkiego nieszczęścia, obrazu przynębiającego. Na wszystkich twarzach rysowała się pogoda, a ze słów papieskich płynęła nadzieja. Zmartwychwstanie Chrystusa radykalnie zmieniło perspekty-

wę, w której postrzegać należy ludzkie cierpienie:

Chrystus ośmielał się głosić, że ci, którzy płaczą, zostaną pocieszeni (Mt 5,5). Pot-

wierza, że są oni powołani do szczęścia bez końca(...). Cóż może być zatem ważniejszego, niż być kochanym i uznanym ze względu na siebie samego, ze względu na piękno wewnętrzne, które nie zależy ani od pozorów, ani od bezpośredniej korzyści, jaką możemy przedstawiać dla drugiego człowieka? (...), śmierć i cierpienie nie mają już nad człowiekiem ostatecznej władzy, przyszłość zawsze jest możliwa. Istnienie, które w skali ludzkiej może wydawać się drogą bez wyjścia, staje się jedynie etapem. Tak, drodzy przyjaciele, wy, którym tak cięży cierpienie, jesteście w pierwszych szeregach tych, których Bóg kocha. (...) Jego miłości nigdy wam nie zabraknie (...) w Kościele, Ciele Chrystusa, zajmujecie miejsca wybrańców (...). Chcę powiedzieć naszemu światu: dzielenie się jest źródłem szczęścia! Radość jest możliwa!"

Papież mówi naturalnie o obowiązku każdego chrześcijanina niesienia pomocy: *Miłosiermią dostąpią miłosierdzia*, ale nie waha się apelować o radykalne zmiany sposobu życia całego społeczeństwa - tak by bardziej sprawiedliwie dzielić się dobrami, by węższe stały się marginesy, na które tak łatwo wyrzuca się "nieprzystosowanych", innych, słabszych.

Opr. Joanna Pietrzak-Thebault

Od Redakcji:

Pełną refleksję nad pielgrzymką Ojca świętego do Francji oraz całościowe sprawozdanie z jej przebiegu znajdują Państwo w następnym "kolorowym" numerze "Głosu Katolickiego" poświęconym Janowi Pawłowi II.

Stara włoska legenda franciszkańska mówi, że papież Innocenty III miał sen, w którym Bazylika Laterańska, jako katedra biskupów Rzymu najważniejszy kościół chrześcijańskiego świata - wali się, lecz nie pozwala jej runąć w gruzy potężna postać mnicha. Niby kolumna, własnym ramieniem podtrzymuje on konstrukcję. Tymczasem - jak głosi tradycja - do Franciszka Bernardone, modlącego się pod krucyfiksem w opuszczonych ruinach pobenedyktyńskiego kościoła San Damiano za murami Asyżu, przemówił Ukrzyżowany: "Idź Franciszku i napraw mój dom (Kościół) ponieważ - jak widzisz - idzie w ruinę". Bohaterem pełnego symbolicznych znaczeń widzenia papieża był Franciszek Bernardone z Asyżu, który - jak wiemy - poszedł za wezwaniem Chrystusa. Obie sceny pięknie przedstawił Giotto na freskach zdobiących bazylikę wzniesioną nad grobem wielkiego świętego w Asyżu. Bazylika ta, ozdobiona przez wielu włoskich mistrzów XIV w. w porywie entuzjazmu dla franciszkanizmu, jako świątynia wiary jest zarazem szczególną świątynią sztuki.

Św. Franciszek zmarł w 1226 r. Kanonizowany został w 1228 roku. Równocześnie z założonym przez niego zakonem męskim zaczął się rozwijać drugi zakon franciszkański - żeński. Jego założycielką była św. Klara. Od jej imienia poszła nazwa: Klaryski. Początkowo jednak zwały się one Zgromadzeniem Pań Ubogich lub Damianitkami od wspomnianego wyżej kościoła św. Damiana, przy którym zawiązał się ich macierzysty konwent. Św. Klara zmarła w 1253 r., zaś w dwa lata później została kanonizowana.

Św. Franciszek własnym przykładem na nowo pociągnął ludzi do ewangelicznych ideałów. Przypominał wzbogaconemu do przepychu światu wezwanie Chrystusa: *Rozdaj potrzebującym wszystko co masz i idź za mną*. W słynnym Hymnie o słońcu ukazał piękno świata, w którym wszystko należy szanować i kochać. To był właściwy początek nowej, nowożytno-nej epoki - Odrodzenia.

Franciszkanizm szybko szerzył się po Europie. Jako ruch religijno-społeczny, odwołując się do miłosierdzia, jałmużny i pokuty, charakteryzował się niezwykle dynamiką. Zorganizowany również w trzeci Zakon świeckich, wykraczał daleko poza klasztorne mury. Ogarniał wszystkie warstwy społeczne. Znajdował zwolenników wśród elit rządzących oraz wśród szerokich mas; począwszy od królów i książąt oraz ich żon i córek, stających się jego protektorami, aż po największych biedaków. Franciszkański

POCZĄTKI FRANCISZKANIZMU W POLSCE XIII WIEKU

ZASŁUGI BŁ. SALOMEI I BŁ. KINGI



"Św. Franciszek przemawiający do ptaków" - obraz T. di Bartolo (1362-1422)

sposób życia stawał się powszechną modą w Europie XIII w. Teraz franciszkanie przyjmują rolę papieskich nuncjuszy - dyplomatów, misjonarzy-kaznodziejów i rolę kierowników duchowych, kapelanów na dworach panujących. Zjednywali ich dla poparcia ruchu odnowy duchowej, nowego stylu życia, gdzie pobożność, dobroć, miłość bliźniego, pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, miłosierdzie i duch surowej pokuty łączył się z doskonałą franciszkańską radością. Ów nowy powiew franciszkański wpłynął ożywczo na rozwój całej kultury.

Zorganizowany ruch franciszkański do Polski dostał się dwoma drogami: z Pragi do Wrocławia, gdzie znalazł oparcie na dworze Henryków śląskich oraz - z Węgier do Krakowa, gdzie znalazł protektorat na dworze krakowsko-sandomierskim. Z Małopolski promieniował na Wielkopolskę i Mazowsze. Henryk Pobożny książę wrocławski, żonaty z Anną, córką czeskiego króla Przemysława Ottokara i siostrą św. Agnieszki - klaryski, sprowadził franciszkanów do Wrocławia. Wkrótce potem, w 1238 r. powstał też klasztor franciszkanów w Krakowie. Po śmierci księcia w bitwie z Tatarami pod Legnicą 1241 r. księżna Anna zamieszkała w klasztorze franciszkańskim w Wrocławiu. Wymieniała listy ze św. Klarą z Asyżu. Pod koniec życia miała podobno "dar jasnowidzenia i przenikania serc". Zmarła w 1265 r. i została pochowana w założonym przez siebie wrocławskim klasztorze klarysek. Również krakowsko-sandomierski dwór Bolesława Wstydlivego pod wpływem jego siostry Salomei i żony Kingi uległ franciszkańskiej formacji duchowej. Szczególną zasługę należy przypisać księżnej Salomei. Wydana za Kolomana węgierskiego ukoronowanego królem

Halicza, zetknęła się na dworze węgierskim z franciszkanami, którzy zyskiwali tu swoje wpływy. Ona też przywiozła do Polski pięcioletnią księżniczkę węgierską Kunegundę, przeznaczoną na żonę dla jej brata Bolesława dla ściślejszego umocnienia polsko-węgierskiego sojuszu. Po śmierci swego męża Kolomana, w bitwie z Tatarami nad rzeką Sajó na Węgrzech w 1241 r. wróciła Salomea do Krakowa, poświęcając się upowszechnianiu franciszkańskiego ideału życia, świecąc własnym przykładem. W 1245 r. w Sandomierzu podczas kapituly generalnej franciszkańskiej prowincji czesko-polskiej przyjęła habit i złożyła śluby zakonne. Niebawem zaś przy poparciu książęcej pary Bolesława i Kingi założyła pierwszy w Polsce klasztor Klarysek w Zawichoście nad

Wisłą, poniżej Sandomierza. Miejsce nie było spokojne ani bezpieczne z uwagi na położenie na ważnym trakcie komunikacyjno-handlowym i zagrożenie najazdami Litwinów, Rusinów i Tatarów. Za zgodą księcia przeniosła więc Salomea swój klasztor w bezpieczne, piękne ustronie do Grodziska na Skale nad doliną Prądnika nieopodal Krakowa. Pośród warownego klasztoru powstał kościółek ku czci Najświętszej Panny. Legat papieski w 1267 r. udzielił odpustu wszystkim pielgrzymom, którzy nawiedzą go w święta Maryjne. Salomea mieszkała w swoim klasztorze, ale nie była jego ksienią - opatką. Jako fundatorkę przysługiwała jej tu pozycja nadrzędna. Dbała o byt materialny klasztoru i wzrost duchowy konwentu. Była mistrzynią i żywym wzorem dla zakonnic. Zgromadziła też w klasztorze wielki skarb w postaci drogocennych rękopisów potrzebnych do sprawowania i uświetniania kultu, paramentów, ozdób kościoła, relikwii oraz doprowadziła do powstania tu okazałej - jak się zdaje - biblioteki złożonej z rękopiśmiennych kodeksów nie tylko do nabożeństwa, ale i do budującej lektury - częściowo więc zapewne w języku polskim.

Salomea - bezdzietna wdowa - przygarniała w swym klasztorze dziewczynki, które od 5-6 roku życia uczyła czytać na Psalterzu. Tradycja ikonograficzna tak właśnie wyobraża Salomeę. Drugi jej wizerunek stworzył Stanisław Wyspiański w swym witrażu dla kościoła franciszkanów w Krakowie. Ascetyczna postać mniszki z głową w nimbie świętości, wypuszczająca z rąk złotą koronę ziemskiej chwały. Ta ekspresyjna kompozycja jest na miarę gotyckich rzeźb zdobiących średniowieczne katedry. W klasztorze Salomei na Skale znajdowały warunki życia według reguły, gardzące małżeństwem, liczne córki możnych

rodów oraz księżniczki Piastówny. I tak spotykamy tu w ciągu XIII w. Salomeę córkę Konrada Mazowieckiego, a z kolei jeszcze jedną Salomeę - córkę Siemowita Kondradowicza. Spotykamy tu również Piastównę śląską, Jolantę, córkę Henryka Legnickiego. Wszystkie one, wzorem Salomei fundatorki, po jej śmierci, jako księżniczki rodu panującego miały nadrzędne stanowisko w konwencie. Salomea zmarła w swym klasztorze w opinii świętości w listopadzie 1268 r. i tu została pochowana. Wkrótce jednak jej relikwie przeniesiono do Krakowa i pochowano pośrodku chóru kościoła franciszkanów. W początkach XIV w. spisano jej *Żywot i Cuda* z myślą o kanonizacji. Beatyfikowana została jednak dopiero w kilka wieków później.

Obok bł. Salomei mocnym blaskiem świeci ujmująca postać bł. księżnej Kunegundy. Musiano w nowej polskiej ojczyźnie pokochać tę niezwykłą królową węgierską - z panującego rodu Arpadów, w której przez matkę płynęła krew cesarzy bizantyjskich - skoro, zdrobniale i pieśczośliwie, powszechnie nazywano ją Kingą. Od dzieciństwa prócz gruntownego wykształcenia, znała łacinę i posiadała niezłą wóczas u kobiet sztukę pisania, wpajano jej głęboką religijność w duchu franciszkańskim. Przykładem mogły też służyć dwie siostry jej ojca: Elżbieta, wydana za landgrafa turyngijskiego, po jego śmierci klaryska, kanonizowana w 1236 r. i znana jako Elżbieta węgierska albo turyngijska oraz druga ciotka Kingi - Jadwiga, żona Henryka Brodatego, matka jego licznych dzieci, cysterka w Trzebnicy, święta kobieta, kanonizowana w 1267. Również Salomea miała na Kingę wielki wpływ.

Księżna Kinga, podług świadectwa źródeł, osoba witalna i urodziwa, była członkinią trzeciego Zakonu i potrafiła swemu związkowi z Bolesławem Wstydlwym narzucić charakter "dziewiczego" małżeństwa. Skoro bezdzietność nie obniżyła autorytetu Kingi, musiało to być wynikiem innych przymiotów i zasług. Oboje byli protektorami franciszkanów krakowskich i klasztoru Salomei. Sami założyli klasztor w Nowym Mieście Korczynie. Udzielali też pomocy innym klasztorom zrujnowanym przez najazd tatarski w 1241 r., np. cystersom w Wąchocku czy benedyktynom w Staniątkach. Księżna w swych rzeczywistych współzrządach z mężem w rozległej dzielnicy krakowsko-sandomierskiej cieszyła się ogromnym autorytetem. Węgierska królowa wniosła olbrzymi posag, z którego szczerze udzielała poparcia nie tylko pobożnym fundacjom, ale innym pełnym rozmachu, gospodarczym i budowlanym inicjatywom. Kraj

DOKOŃCZENIA NA STR. 6

wyniszczony tatarską pożąga wymagał wydzwignięcia. Bolesław i Kinga podjęli na szeroką skalę akcję kolonizacyjną. To za tych rządów założono w Małopolsce 17 miast, w tym również Kraków i Bochnię, i dziesiątki wsi. Była Kinga współwystawczynią dokumentu lokacyjnego Krakowa. Dokument lokacyjny Bochni wprowadził jej nie wspomina, za to żywa tradycja od wieków wiąże Kingę z górniczą społecznością tego miasta. Lokacja Bochni w 1253 r. ma niewątpliwie związek z odnotowanym nie wiele wcześniej (1251 r.) odkryciem soli kamiennnej i rozpoczęciem jej eksploatacji metodą górniczą. Dotychczas, od niepamiętnych czasów, zarówno tu, w sąsiedniej Wieliczce jak wielu innych miejscach Podkarpacia, wydobywano sól metodą solankową, warzelniczą. Teraz, po odkryciu pokładów soli kamiennych, książę zmonopolizował kopalnictwo soli, zaprowadził państwową gospodarkę solną. Opierało się to na tzw. regale górniczym, czyli wyłącznym prawie panującego do eksploatacji dóbr kopalnych. W ten sposób przyszłe Królestwo Polskie zyskało jedno z najbardziej dochodowych przedsięwzięć państwowych. Opowiadane do dziś przez górników Bochni i Wieliczki legendy przypisują Kindze zasługę odkrycia soli twardej w Polsce. Mowa jest o cudownym pierścieniu Kingi, wrzuconym do szybu jej kopalni na Węgrzech, a odnalezionym w pierwszej bryle soli w Bochni. Taki obraz namalował w XIX w. Matejko. Odkrycie soli zapewne było dziełem przypadku, ale księżna ma zasługę w sprowadzeniu z Węgier fachowców, którzy zorganizowali dalszą eksploatację. Mogła też Kinga roztoczyć swą humanitarną opiekę nad starymi czy okaleczonymi w pracy górnikami, którzy przecież dla skarbu książęcego wypracowywali niemały dochód. Zresztą nie byłoby legend górniczych o Kindze, nie byłaby ona uznana patronką górników solnych, gdyby tutejsza społeczność nie doświadczyła jej jakiejś wyjątkowej dobroci. Brała też Kinga czynny udział w staraniach o kanonizację biskupa Stanisława, a w czasie uroczystości kanonizacyjnych na Wawelu własnymi rękami, płacząc z najgłębszą pobożnością podniosła relikwie męczennika na ołtarz. Miała też Kinga wpływ na politykę zagraniczną księcia. Za ich to rządów doszło do rzeczywistego odrodzenia tradycyjnych stosunków polsko-węgierskich między Arpadami a Piastami. Brat Kingi, węgierski król Stefan V, z dworem złożył wizytę przyjaźni na Wawelu. Wizyta ta - jak to często w średniowieczu bywało - miała zarazem charakter pielgrzymki do grobu św. Stanisława. Mówi kronikarz, że w czasie tych odwiedzin w Krakowie i wielu innych miejscach odbywały się uczty i turnieje rycerskie, a zwycięzcom rozdawano nagrody. Swoiste to świadectwo przeni-

kania zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej.

Na wawelskim dworze Bolesława i Kingi wychowywała się jej młodsza siostra Jolanta. Poślubiona księciu gnieźnieńskokaliskiemu Bolesławowi Pobożnemu, stała się wraz z mężem protektorką franciszkanizmu w Wielkopolsce. Oboje w r. 1257 założyli klasztor tego zakonu w Gnieźnie. Jolanta tu zamieszkała po śmierci męża, a żyjąc w skrajnej ascezie doznała, jak mówi tradycja, mistycznych objawień. Tu zmarła w opinii świętości w 1298 r. Beatyfikowano ją w 1827 r. Jedną z jej córek, Anna, także wiodła życie klaryski w gnieźnieńskim konwencie. W r. 1257 otrzymała Kinga od księcia-małżonka na wyłączną własność Ziemię Sądecką. *Pani Sądecka* - bo tak ją odtąd nazywano - rządziła tu energicznie i gospodarnie. Zakładała wsie, dbała o mieszczan sądeckich i ich handel z Węgrami. Jednak prawdziwym dziełem jej życia jest klasztor sądecki. Po śmierci księcia Bolesława Wstydliwego w 1278 r., pochowanego w krakowskim kościele franciszkanów, Kinga niezwłocznie udała się do Sącza. Rządy w Krakowie przejął usynowiony przez Bolesława Leszek Czarny, który nie bez oporów w 1280 r. zatwierdził fundację sądecką. 2 stycznia 1281 r. złożyła Kinga śluby zakonne, i mimo że nie piastowała funkcji opatki, faktycznie rządziła w "swym" klasztorze. Widzimy tu jako mniszkę drugą siostrę Kingi - Konstancję, wdowę po księciu ruskim Danielu oraz jej córkę Świętosławę. Kinga dbała nie tylko o materialny byt konwentu, ale o wykształcenie i pogłębienie życia duchowego. Zaprowadziła w klasztorze liturgiczny rygor. Mniszki wspólnie odprawiały liturgię godzin po łacinie. Ponadto istnieje poważne przypuszczenie, że klasztor sądecki za sprawą Kingi dysponował Psalterzem w polskim przekładzie. Inną inicjatywą książkową Kingi był, prawdopodobnie, przekład polski fragmentów *Zywotów świętych* zredagowanych w sławnej i pocyntnej przez całe europejskie Średniowiecze *Złotej legendzie*. Chodziło o dostarczenie zrozumiałej i budującej lektury dla zakonnic. Była to zresztą epoka, w której powoli budził się szacunek dla języków narodowych jako instrumentu literackiego wyrażania myśli i uczuć. Sam św. Franciszek stworzył swój *Hymn na cześć Stworzenia* nie po łacinie, lecz po włosku, stając się w ten sposób - obok Petrarki i Dantego - ojcem włoskojęzycznej literatury. Niewątpliwie kultywowanie języka polskiego przez polskie środowiska franciszkańskie, zwłaszcza tu w Sączu, skłoniło dawniejszych badaczy staropolszczyzny do przypuszczenia, że to w otoczeniu Kingi powstała *Bogurodzica*. Ta potężna pieśń-modlitwa, w istocie o wiele starsza, na pewno była tu śpiewana. Wysoka zresztą była kultura śpiewu liturgicznego w sądeckim konwencie, jak świadczy zachowany z tamtego czasu *Graduał*, czy odkryte niedawno fragmenty nut w nowym, nowoczesnym naówczas zapisie.

Wzorowano się tu na wiodącej w śpiewie chórowym, paryskiej szkole Notre Damme.

Stąd też starosądecki klasztor, dzięki szlachetnej pasji miłośników i znawców muzyki dawnej, jest dziś jedną z jej stolic. Organizuje się tu corocznie w lipcowych dniach obejmujących liturgiczne wspomnienie bł. Kingi (23 lipca) międzynarodowy festiwal muzyki dawnej.

Kinga zmarła w Sączu 24 lipca 1292 r. w wieku 58 lat, po 13. latach surowego zakonnego żywota. W 1690 r. została beatyfikowana, a w r. 1715 rzymska kongregacja obrzędów przyznała jej tytuł Patronki Polski i Litwy. Figura Kingi we franciszkańskim habitcie, w książęcym diademie na głowie z modelem sądeckiego klasztoru na ręku, zdobi zwłaszcza pejzaże sądeckiej ziemi. Żyje o niej tradycja i legenda w Krakowie, Sandomierzu, Korczynie, Wojniczu, Bochni, Wieliczce, Sączu, w Pieninach i na Podhalu. Popularne i lubiane jest też jej imię w polskim narodzie. W sądeckim klasztorze przechowuje się relikwie bł. Kingi, a w skarbcu katedry wawelskiej okazały, złoty krzyż bogato wysadzany szlachetnymi kamieniami - krzyż z diademów, według tradycji, ofiarowanych przez Kingę i Bolesława ku ozdobie świątyni.

Domaga się na koniec mocnego podkreślenia faktu, iż jakkolwiek opisane wyżej konwenty ożywiały modlitwa i służba Boża, to jednak, jest tu wyraźnie obecny pierwiastek budzącej się właśnie świadomości narodowej u schyłku epoki rozbitcia dzielnicowego. Tu również prowadzą nici piastowskiej polityki na rzecz odrodzenia Królestwa. Np. klasztor panien Skalskich pod koniec XIII w. przeżywał trudne chwile w związku ze wznowieniem rywalizacji książąt o Kraków. Wśród nich znajdował się również Władysław Łokietek. Miał on oparcie w klasztorze Skalskim, w konwencie franciszkanów krakowskich, popierał go też konwent sądecki. W 1306 r. zdobył Kraków, a w 14 lat później wraz z żoną Jadwigą - córką bł. Jolanty, został ukoronowany. Wkrótce po koronacji król wydał akt przeniesienia klasztoru klarysek z bezwodnej Skały do Krakowa. I ma się wrażenie, że ze strony Łokietka był to gest podziękia za poparcie w ważnych dla państwa, nielłatwych chwilach.

Mieczysław ROKOSZ

SROSTOWANIE:

W "G. K." nr 28 z 11-18 sierpnia 1996 r. komputer "wyciął" fragment zdania w artykule pana dr M. Rokosza "Sierpniowe rocznice" znleksiatając jego sens. Zdanie rozpoczynające się słowami "Wyznaczają je daty..." winno brzmieć: "Wyznaczają je daty: 1 sierpnia - wybuch Powstania Warszawskiego 1944 r, 6 sierpnia - wymarsz z Krakowa do Królestwa I Kompanii Kadrowej w 1914 r., 15 sierpnia - rocznica zwycięskiej bitwy warszawskiej w 1920 r., a wreszcie pamiętamy ostatnie dni sierpnia 1980 r. - powstanie "Solidarności"!". Autora i Czytelników przepraszamy za powstały błąd.

ści" niczym dojrzałe jabłko z drzewa. Kiedy więc "Solidarność" zgłosiła na początku lata pomysł tworzenia AWS, partiom politycznym nie pozostało nic innego, jak potulnie zgłosić akces i w praktyce podporządkować się regułom gry ustalonym przez Związek.

W krótkiej historii AWS są dwie daty kluczowe, które wyznaczyły oblicze polityczne i ideowe tej inicjatywy. Najpierw w dniu 29 sierpnia, podczas obchodów 16. rocznicy Sierpnia w Szczecinie, przewodniczący NSZZ "Solidarność" Marian Krzaklewski odrzucił propozycję Lecha Wałęsy, by do AWS przyłączyć Unię Wolności. W kilka dni potem, 31 sierpnia, Krzaklewski zorganizował w Warszawie prawdziwy pokaz siły, gromadząc na pokojowej demonstracji aż 70 tys. ludzi. W przemówieniu wygłoszonym u grobu ks. Jerzego Popiełuszki dał wyraźnie do zrozumienia, że AWS nie będzie powtórką "obozu posierpniowego" jednoczącego najprzeróżniejsze siły, w tym czystolewicowe, lecz siłą skupiającą obóz katolicko-narodowy. Sam Krzaklewski urósł w tych dniach do roli przywódcy takiego obozu, dystansując wszystkich innych polityków, w tym także Lecha Wałęsę.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że wybór Krzaklewskiego był nie tylko słuszny ideowo, ale i rozsądny z punktu widzenia czysto politycznego. Przez kilka miesięcy Krzaklewski był poddawany silnym naciskom, które miały na celu zmuszenie go do zaakceptowania formuły szerokiego "obozu posierpniowego" z kluczową rolą Unii Wolności. W praktyce miało to oznaczać wysunięcie na plan pierwszy kryterium historycznego, ponad kryteria

ideowe. Mówiąc jeszcze prościej - Krzaklewski miał zaakceptować plan, który dawał profity tylko i wyłącznie Unii Wolności, pragnącej ratować swoją słabnącą pozycję przy pomocy "Solidarności". Do tego spisku udało się liberalnym politykom UW wciągnąć Lecha Wałęsę, który występował ni-czym adwokat profesora Bronisława Gieremka i Leszka Balcerowicza. Krzaklewski, znając nastroje społeczne, opinie większości i partii politycznych, nie chciał i nie mógł pójść na to rozwiązanie. Wygrał na tym podwójnie - sam wykreował się na czołową postać opozycji i zapewnił AWS tę pozycję w sondażach, jaką ma obecnie.

Jest pewne, że do przyszłorocznych wyborów zgłoszone zostaną trzy listy formacji odwołujących się do ideałów "Solidarności" - AWS, Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego i Unia Wolności. AWS zajęła w tym trójkącie pozycję najbardziej dogodną, skupiając ogromną część elektoratu katolicko-narodowego głosującego w I turze wyborów prezydenckich na Lecha Wałęsę. Odżegnując się od sojuszu z UW wytrąciła też koronny argument Janowi Olszewskiemu, który cały czas twierdził, że AWS to "koń trojański" Unii Wolności i Lecha Wałęsy, i tylko ROP jest "czysty". Teraz mało kto w to wierzy. Efekt jest taki, że notowania AWS rosną, a ROP zatrzymał się w miejscu, a nawet zaczął tracić (obecne notowania 10-12%).



Lider AW "Solidarność" Marian Krzaklewski (w środku) foto. PAP/CAF

Tendencja ta, według szefa OBOP-u Tomasza Żukowskiego, będzie się pogłębiać. Oczywiście za wcześniej jest na tryumfalne tony, za wcześniej na świętowanie zwycięstwa. AWS dopiero się narodziła i czeka ją jeszcze długa droga. Budowa struktur organizacyjnych w terenie jest w fazie początkowej, programu w ogóle jeszcze nie zaczęto opracowywać. Być może przed nami są także kłopoty z partiami politycznymi, które z niechęcią patrzą na dominację związku zawodowego w tym układzie. Najważniejsze jest jednak to, że wytyczony został ogólny kurs ideowy i polityczny. Nie będzie więc, jak chciała UW, kolejnego "parasola" nad reformami, tylko zupełnie nowy, alternatywny program obrony polskich interesów i wartości. Kamieniem węgielnym takiego układu być może będzie sojusz AWS-ROP-PSL. Niechętna mu prasa już określiła go mianem nowego "Chienopiasa". Gdyby do tego doszło, to po raz pierwszy od 1989 r. rządy w Polsce objąłby obóz niezależny od sił liberalno-lewicowych.

Jan ENGELGARD

POLSKIE SPRAWY

BOGDAN DOBOSZ

→ Ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazał władzom miasta Warszawy akt nadania stolicy Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy. Akt podpisał 9 listopada 1939 r. w Paryżu naczelny wódz gen. Wł. Sikorski. Prezydent Kaczorowski zasadził także drzewo w Ogrodzie Saskim w tzw. alei prezydentów.

→ Akcja Wyborcza "S" przygotowuje swój wyborczy program. Do dyskusji programowej zaproszono m.in. W. Chrzanowskiego, A. Halla, A. Milczanowskiego, A. Zakrzewskiego i J. M. Rokite.

→ "W SLD po trzech latach rządów pękły wszelkie hamulce moralne" - podsumował Senator Kozłowski petycję do rządu Sojuszu Lewicy, która domaga się umożliwienia pracy w MSW funkcjonariuszom SB, którzy zostali negatywnie zweryfikowani w 1990 r.

→ Poseł UP - A. Smółko twierdzi, że MSW podsłuchiwało jego rozmowy telefoniczne. MSW zaprzecza. Delegaturę UOP w

Białymstoku ma w związku z tym sygnałem odwiedzić sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych. Komisja ma też sprawdzić zarzuty o wykorzystywaniu przez UOP w sprawach podsłuchowych prywatnych agencji. Po "sprawie Oleksego" i kłótniach partyjnych o wpływy w służbach specjalnych doszło do dezintegracji UOP. Zdaniem b. szefa UOP - P. Naimskiego Polska nie posiada już wywiadu i kontrwywiadu, a po wyborczym zwycięstwie prawnicy służby specjalne trzeba będzie odtworzyć na nowo.

→ Złodzieje ujawnili nadużycia ministra spraw wewnętrznych Z. Siemiątkowskiego, kradnąc służbowy samochód ministra. Policja poszukując sprawców odkryła, że służbowego samochodu używała w celach prywatnych żona Siemiątkowskiego. Natychmiast przystąpiono do tuszowania sprawy, twierdząc, że pani Siemiątkowska wprowadzała tylko służbowego "Peugota" do garażu.

→ Straż Graniczna zatrzymała w kraju kilka grup nielegalnych imigrantów. W ciągu tygodnia zatrzymano ok. 300 przybyszów, głównie z Azji, którzy przez Rosję i Polskę podróżowali na Zachód.

POLSKA I POLACY W II WOJNIE ŚWIATOWEJ (3)

KRONIKA WYDARZEŃ 1939 - 1945

1942 (cd)

- Z jednostek Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie oraz Armii Polskiej wyprowadzonej z ZSSR zostaje utworzona Armia Polska na Wschodzie (12 IX).
- Kontrtorpedowiec "Błyskawica" bierze udział w desancie wojsk sprzymierzonych pod Algierem i Bougie (3-8 XI).
- Rząd polski wystosowuje notę do narodów sprzymierzonych o mordowaniu przez hitlerowców Żydów w Polsce (10 XII).
- 1. Kompania Kadrowa BCh stacza bitwę pod Wojdą z oddziałem żandarmerii niemieckiej (30 XII).
- Rozpoczynają się walki obronne na Zamojszczyźnie (30 XII).

1943

- W ZSSR powstaje Związek Patriotów Polskich (1 III).
- W Wielkiej Brytanii zostaje utworzony 318. Dywizjon Myśliwsko-Rozpoznawczy im. Ziemi Gdańskiej (20 III).
- Radio berlińskie podaje komunikat o odnalezieniu polskich grobów w Katyniu (13 IV).
- Rząd sowiecki zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem polskim (25 V).
- Rozpoczyna się formowanie w ZSSR 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki (8 V).
- Aresztowany zostaje w Warszawie dowódca AK gen. Stefan Rowecki. Jego miejsce zajmuje gen. Tadeusz Bór-Komorowski (30 VI).
- W katastrofie lotniczej w Gibraltarze ginie gen. Władysław Sikorski (4 VII).
- Naczelnym wodzem Wojska Polskiego zostaje mianowany gen. Kazimierz Sosnkowski (8 VII).
- Na czele Rządu RP w Londynie staje Stanisław Mikołajczyk (14 VII).
- Z Armii Polskiej na Wschodzie wydzielony zostaje II Korpus Polski (21 VII).
- W wyniku ustaleń przez wywiad AK ośrodka produkcji bomb V-1 - zbombardowane zostaje Peenemunde (17-18 VIII).
- 1. Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki wchodzi w skład Frontu zachodniego (4 IX).
- Niszczyciele "Piorun", "Krakowiak" i "Ślązak" w amerykańskiej operacji desantowej w Zatoce Salerno (9 IX).
- Dywizjon 307 stacza walkę nad Zatoką Biskajską (11 IX).
- 1. Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki uczestniczy w bitwie pod Lenino (12-13 X).
- Rozkaz dowódcy AK w sprawie akcji "Burza" (20 XI).

1944

- Powstaje Krajowa Rada Narodowa (1 I).
- Batalion AK "Parasol" wykonuje udany zamach na Franza Kutscherę - szefa SS i Policji (1 II).
- Rada Jedności Narodowej wydaje deklarację "O co walczy naród polski" (15 III).
- Rada Najwyższa ZSSR wydaje dekret o utworzeniu 1. Armii Polskiej (15 III).
- II Korpus Polski rozpoczyna koncentrację pod Monte Cassino (14 IV).
- 1. Armia Polska zostaje podporządkowana dowódcy 1. Frontu Białoruskiego (29 IV).
- Pierwsze natarcie II Korpusu Polskiego na Monte Cassino (11 V).
- Drugie natarcie II Korpusu Polskiego i zdobycie Monte Cassino (17-18 V).
- Wywiad AK zdobywa nie uszkodzoną raketę V-2 (20-25 V).
- Zgrupowanie pościgowe II Korpusu Polskiego zdobywa Piedimonte (25 V).
- Zgrupowanie partyzantów AK, BCh i AL toczy z Niemcami bitwę w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej (9-28 VI).
- II Korpus Polski wchodzi do akcji na wybrzeżu Adriatyckim (15 VI).
- Grupa bojowa harcerskiego batalionu AK "Zośka" uwalnia więźniów ze szpitala więziennego w Warszawie (29 VI).
- II Korpus Polski stacza bitwę pod Loretto (2-6 VII).
- Oddziały Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego biorą udział w walkach Armii Czerwonej o Wilno (7-13 VII).
- II Korpus Polski zajmuje Anconę (17-18 VII).
- Krajowa Rada Narodowa wydaje dekrety: o przejęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską, o powołaniu PKWN, o scaleniu Armii Polskiej w ZSSR i Armii Ludowej w kraju w jedno Wojsko Polskie, o utworzeniu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, którego dowódcą zostaje mianowany gen. Michał Rola-Żymirski (21 VII).

cdn.

opr. AR (na podst.: S. Starba Bałuk "Polacy na frontach II wojny światowej", W-wa 1995; S. Komornicki, Z. Bielecki, W. Bigoszewska, A. Jońca "Wojsko Polskie. Barwa i broń 1939-1945", W-wa 1994; W. Sienkiewicz "Mały słownik historii Polski", W-wa 1991.



Poczet szturmowy 1. Dywizjonu Piechoty



Oddział partyzancki BCh.



Bitwa pod Monte Cassino



27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK

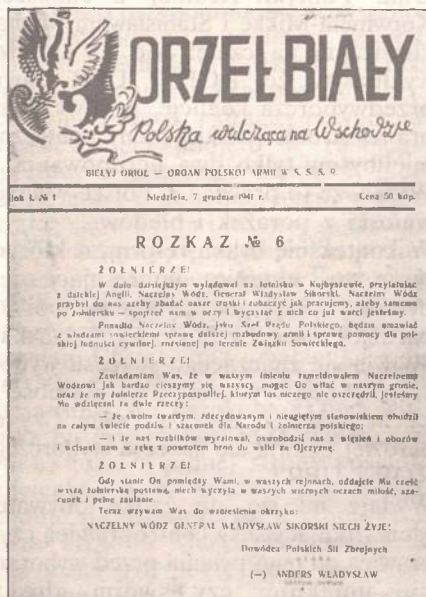
Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

■ Pierwszy numer londyńskiego miesięcznika "Orzeł Biały" wydany został 50 lat temu (7 XII 1941) - jako organ Armii Polskiej w ZSSR z okazji wizyty Naczelnego Wodza. Redaktorem był Zdzisław Bau (z warszawskiego "Expressu Porannego"), a sekretarką Zofia Hertz, obecnie pracująca w paryskiej "Kulturze". Dziś redaktorem "Orła Białego" jest Wiktor Moszczyński. W skład Komitetu

lecz najważniejsze z nich to: utrzymanie ciągłości politycznej; zachowanie urzędu prezydenta, premiera, rządu na uchodźstwie; patriotyczna działalność organizacji kombatanckich; zakładanie polskich placówek naukowych i kulturalnych, wydawnictw, czasopism, zespołów artystycznych oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych. Godną upamiętnienia jest szczególna rola Polonii Amerykańskiej z jej wpływem na zmianę polityki USA wobec Polski i Rosji (szczególnie w okresie stanu wojennego). Wielkie zasługi położył Kościół katolicki w misji zjednoczenia Polaków wokół idei Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Te zasługi muszą zostać uhonorowane i zachowane w pamięci następnych pokoleń Polaków, bowiem nic tak nie uczy, jak historia. Walka w czasie pokoju o utrzymanie niezależnej kultury narodowej liczy się tak, jak zbrojny wysiłek podczas wojny. Uehonorowaniem tych zasług powinien być właśnie Pomnik Wdzięczności dla Polskiej Emigracji, którego najważniejszym miejscem usytuowania jest stolica Polski - Warszawa. Obecnie trwają prace przygotowawcze mające na celu powołanie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, w skład którego wejdą wybitni Polacy mieszkający zarówno w kraju, jak i na obczyźnie. Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie w pełni popiera tę cenną inicjatywę i liczy na poparcie jej ze strony innych polskich i polonijnych związków, organizacji i stowarzyszeń. Wszyscy zainteresowani sprawą budowy pomnika mogą uzyskać szczegółowe informacje pod adresem: Jerzy Teper, 02-598 Warszawa, ul. J. Dąbrowskiego 118/124 m. 136.



Wydawniczego wchodzi: Roman Gumiński, Helena Miziniak, Czesław Zychowicz, Artur Rynkiewicz i Tadeusz Walczak. Redaktorem technicznym jest Teresa Jeśmanowa. Do chwili obecnej wydano 1526 numerów.

POLSKA

■ Z niezmiernie cenną inicjatywą dotyczącą budowy Pomnika Wdzięczności dla Polskiej Emigracji 1945-1989 wystąpił znany warszawski artysta rzeźbiarz Jerzy Teper. W liście-apelu skierowanym do Zarządu Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie czytamy m.in.: *Odchodzą pokolenia powojennych Polaków: żołnierzy, polityków, artystów, literatów i wielu tych, którzy świadomie wybrali emigrację, aby nie ugiąć się w ujarzmionym kraju. Wybrali wolność, bo nie mogli zapomnieć, co to jest wolna Polska. Po II wojnie pozostali we wszystkich zakątkach świata wypełniając patriotyczny obowiązek walki o niepodległość swojej ojczyzny. Lata 1945-1989 chlubnie zapisały się w historii polskiej emigracji. Wszystkie jej fale różnymi dostępnymi sposobami oddziaływały na kraj. Walczyły o honor Polaków, o niezafalszowane oblicze historii Polski, walczyły z moralnym zniewoleniem...Nie sposób wymienić wszystkich zasług Polonii,*

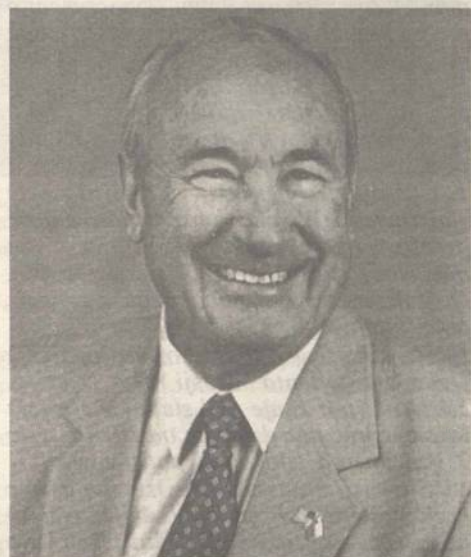
ROSJA

■ Od rozpadu imperium sowieckiego żadne ze skupisk Polaków w Rosji nie może zdobyć się na bardziej zauważalną działalność kulturalną. Wyjątkiem jest środowisko polskie w Sankt Petersburgu, gdzie w 1990 r. z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego powstał i działa Folklorystyczny Zespół Pieśni i Tańca "Gai". Zespół istnieje dopiero szósty rok, ale dzięki swej pracowitości ma bogaty repertuar, m.in. tańczy suitę łowicką, lubelską, podlaską, warmińską, poloneza, mazurka, kujawiaka. "Gai" uczestniczy w Festiwalach Kultury Polskiej w Sankt Petersburgu i we wszystkich ważnych wydarzeniach polskiego życia nad Nową. Z zespołem współpracowała rzeszowska choreografka Alicja Haszczyk, niegdyś współtwórczyni sukcesów Zespołu Pieśni i Tańca "Poloniny" Politechniki Rzeszowskiej [Nowiny].

USA

■ Bogate zbiory archiwalne dotyczące historii polskiego wychodźstwa posiadają biblioteki i archiwa uniwersytetów amerykańskich. Największym ośrodkiem tego typu jest The Beinecke Library na Uniwersytecie Yale w New Haven, gdzie zdeponowane są m.in. archiwa Miłosa, Jeleńskiego i Wata. Polskie archiwa posiadają ponadto biblioteki uniwersytetów w Cambridge (Harvard), Stanford i Berkeley.

■ Wynalazcą uchwytów w moście tylnym do mikroautobusów "Ford" jest polski



inżynier mechanik Bogdan Bereźnicki od lat mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Absolwent H. Ford Community College w Dearborn, University of Detroit oraz Detroit Research Institute. Po studiach przez 40 lat pracował w zakładach Ford Motor Company w Detroit m.in. jako ustawiacz maszyn, majster, inżynier narzędziowiec, badawczo-sprawdzianowy oraz projektant podwozi samochodów osobowych, a także ciężarówek. Oprócz pracy zawodowej inż. Bereźnicki wiele czasu poświęca pracy społecznej wśród Polonii. Był projektodawcą i wykonawcą medali wydanych przez: Kongres Polonii Amerykańskiej (z okazji 200-lecia USA), Stowarzyszenia Chrystusowców (z okazji poświęcenia kościoła pw. MB Częstochowskiej w Sterling Heights Michigan) i Koła b. Żołnierzy II Korpusu (w 40-lecie bitwy o Monte Casino). Autor broszur o Katyniu w języku angielskim i polskim oraz przejrzenia dokumentalnych filmów o Katyniu, wydanych przez Rząd RP w Londynie, na system kaset wideo. Współzałożyciel i wieloletni prezes Koła b. Żołnierzy II Polskiego Korpusu w Detroit 1853-1987; skarbnik, wiceprezes, a następnie członek dyrekcji Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Michigan 1964-1989; członek krajowej dyrekcji Kongresu Polonii Amerykańskiej 1980-1991; współprzewodniczący komitetu obchodów 50. rocznicy zbrodni katyńskiej, organizowanej przez Kongres Polonii Amerykańskiej.

ZE ŚWIATA



■ Podczas spotkania ministrów obrony NATO w Norwegii, zaproszony tam minister Rosji Radionow wyraził po raz kolejny stanowczy sprzeciw Rosji wobec planów rozszerzania Paktu. Tymczasem o przyjęcie do NATO zaapelowali wspólnie ministrowie obrony Litwy, Łotwy i Estonii, którzy uznali amerykański plan przystąpienia ich krajów do tzw. "Planu działania dla Bałtyku" uznali za niewystarczający.

■ Wyniki wyborów w Bośni były sfałszowane. Wg ocen obserwatorów ilość przeliczonych głosów świadczy, że musiałoby głosować 110% uprawnionych. O fałszerstwo są podejrzani głównie Muzułmanie.

■ Na kilka tygodni przelożono operację serca prezydenta Rosji B. Jelcyna. Prezydent pozostaje pod stałą obserwacją lekarzy, pracując dziennie od 30 minut do 2 godzin nad sprawami państwowymi.

■ Słowacja nie znajdzie się w grupie krajów zaproszonych do NATO. Jest to niekorzystny fakt dla dążących do członkostwa w Pakcie: Polski, Węgier i Czech. Wśród polityków pojawiły się spekulacje, że w I turze zostanie przyjęta do NATO Rumunia.

■ Prezydent Armenii Lewon-Tea Petrosjan wprowadził w kraju stan wyjątkowy. Opozycja zarzuca mu fałszowanie wyborów.

■ Po otwarciu tunelu pod świątynią muzułmańską w Jerozolimie, uznawaną przez wyznawców islamu za świętość, doszło do starć Palestyńczyków z policją i wojskiem Izraela.

■ Kabul, stolica Afganistanu został zajęty przez wojska Talibów. Talibowie to wychowankowie szkół Koranicznych, których popiera Pakistan.

■ Wartość wszystkich inwestycji bezpośrednich za granicą wyniosła w świecie 315 mld \$. Na kraje Europy Środkowej i Wschodniej przypadło z tej sumy tylko 13 mld \$.

■ NRD-owska STASI miała więcej agentów na terenie RFN niż przypuszczano. Po otwarciu archiwów służby bezpieczeństwa, w aktach STASI figurowało 20 tys. zachodnich współpracowników.

■ Policja izraelska zatrzymała gang fałszerzy kart kredytowych. Wśród zatrzymanych znalazł się ścigany przez polską prokuraturę współwłaściciel słynnej spółki "Art-B" A. Gęsiorowski i kilku jego współpracowników.

■ W Rumunii, w fabryce produkującej do tej pory na licencji "Citroëna" - koreański "Daewoo" uruchamia montownię dostawczych "Lublinów" (d. "Zuk"). Planuje się sprzedaż na rynku rumuńskim ok. 5 tys. sztuk "Lublinów-Daewoo".

PYTANIE, KTÓRE POWRÓCI

Po roku 1989, kolejne parlamenty i rządy w Polsce, czy to zdominowane przez postkomunistów, czy solidarnościowe, unikały z uporem godnym lepszej sprawy wiarygodnego podjęcia trzech wielkich kwestii, spuścizny po PRL, wobec których taka bierność trzyma Polskę nadal "na uwięzi" socjalistycznej przeszłości. Te sprawy to: ubezpieczenia społeczne, lecznictwo i oświata. Panują tu do dziś struktury i formy rodem z PRL, nieznacznie tylko skosmetyzowane pozorami "reform".

Ubezpieczenia społeczne w Polsce (system emerytalny) opierają się nadal na przymusowej składce, potrącaney podatnikowi (pracownikowi najemnemu) w wysokości 48% miesięcznego wynagrodzenia; ten podatek nazywany jest - całkiem jak w PRL - "składką ubezpieczeniową". Płaci się go przez cały okres pracy (35 lat dla mężczyzn, 30 dla kobiet), a wypłacana potem emerytura nijak nie ma się do wielkości sumy zabranej pracownikowi przez te 30-35 lat. Inaczej mówiąc, emeryt w żaden sposób nie odbierze sobie poprzez wypłacane mu emerytury tych pieniędzy, jakie zabrano mu pod pozorem "składki" przez cały okres pracy. Ponieważ pieniędzy zarobiony uczciwie - to także własność, mamy tu do czynienia z wielkim rabunkiem własności, dokonywanym na ludziach pracy, za pomocą peerelowskiego wynalazku, ale kontynuowanym jeszcze w 7 lat po likwidacji komuny.

Dokładnie taka sama sytuacja istnieje w tzw. służbie zdrowia i szkolnictwie. I tu dominuje - wręcz przygniata pacjenta i rodzica (studenta, ucznia) - kosztowne lecznictwo państwowe i państwowa oświata. Kosztowna, bo właściwie pacjent i rodzic płacą podwójnie: raz - zabiera im się podatkami pieniądze potrzebne na "opłacenie" niby "darmowej" oświaty i służby zdrowia; dwa - muszą oni płacić łapówki lekarzom w sprawach naprawdę istotnych dla zdrowia, bo bez łapówek w publicznej służbie zdrowia - ani rusz (rodzice płacą za korepetycje, bez których znów ani rusz marzyć o solidnym wykształceniu dzieci).

Dotychczasowe "reformy" państwowej służby zdrowia i państwowego szkolnictwa skończyły się tym, że dopuszczono trochę prywatnego lecznictwa i trochę prywatnego szkolnictwa. Trzeba płacić za niewiele warte leczenie i kształcenie państwowe (przymus podatkowy), ale gdy chce się solidnej usługi medycznej czy szkolnej - trzeba dodatkowo płacić... Tyle dygresji, trochę długiej, ale niezbędnej dla dalszego toku rozumowania, które chciałbym tu umieścić.

Otóż wszystko wskazuje na to, że w nadchodzących wyborach - bez względu na to, czy będą przedterminowe, czy nie - po raz pierwszy szeroko rozumiana lewica będzie bardziej podzielona niż szeroko rozumiana prawica. Bo na lewicy do wyborów pójda na pewno co najmniej cztery ugrupowania: SLD, PSL, Unia Pracy i Unia Wolności - podczas gdy na prawicy będą tylko trzy ugrupowania: Akcja Wyborcza "Solidarność" z Lechem Wałęsą jako patronem, Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego i Antoniego Macierewicza oraz Unia Polityki Realnej z Januszem Korwinem-Mikke i Stanisławem Michalkiewiczem na czele. Nie da się dziś wykluczyć, że ROP i UPR zawrą przedwyborczą koalicję, a wówczas na prawej stronie polskiej sceny politycznej mielibyśmy tylko dwa ugrupowania! Widać, że to prawica w Polsce wyciąga wnioski z porażek i błędów.

W kontekście braku reform, o których piszę na wstępie, interesujące jest pytanie - czyjego zwycięstwa boi się bardziej lewica w Polsce. Czy bardziej obawia się znaczącego sukcesu wyborczego Akcji Wyborczej "Solidarność" z Lechem Wałęsą jako patronem. Czy też bardziej obawia się sukcesu wyborczego ROP i UPR?

Wydaje mi się, że żaden obywatel, identyfikujący się z centroprawicą czy z prawicą od tego pytania przed wyborami nie ucieknie: czy swoim głosem wyborczym stworzyć szansę raczej AWS, czy raczej ROP lub UPR (ewentualnie koalicji ROP-UPR)?

Pytanie to można przekształcić w inne, równie doniosłe: kto jest wiarygodniejszy, gdy o rzeczywistych, a nie pozornych lub kosmetycznych reformach mowa: AWS z Lechem Wałęsą, czy ROP-UPR z Janem Olszewskim, Januszem Korwinem-Mikke i Stanisławem Michalkiewiczem?

Trzeba, sądzę, postawić to pytanie już teraz, bo przed wrzuceniem kartki do urny od tego pytania centroprawica i prawica i tak nie uciekną. Uroda demokracji polega na tym, że przynajmniej raz na jakiś czas zwykły obywatel ma wpływ na władzę: poprzez kartkę wyborczą w wyborach. Dlatego już dziś stawiam pytanie, które rychło powróci jako jedno z najważniejszych w polityce polskiej.

Marian MISZAŁSKI

PREZYDENT FRANCJI JACQUES CHIRAC ODWIEDZIŁ KRA-

Po dwudniowym pobycie w Warszawie - o czym pisaliśmy na łamach "Głosu Katolickiego" (nr 33/1996) - 13 września prezydent Francji wraz z małżonką udał się do Krakowa, miasta, które nazwał "duszą" Polski.

Gospodarzami przyjmującymi dostojnego gościa byli: wojewoda Krakowa Jacek Majchrowski i przewodniczący Rady Regionalnej... Burgundii Jean-François Bazin.

Przypomnijmy, iż od 1991 r. trwa ścisła współpraca między Ziemią Krakowską i Regionem Burgundii w zakresie edukacji, kultury, turystyki i rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. 12 września, w przeddzień przybycia do Krakowa państwa Chirac, telewidzowie regionu Małopolski obejrzeni program szczegółowo przypominający tę współpracę. Był to doskonały pomysł, ponieważ z jednej strony wyjaśniał obecność J. F. Bazin w Krakowie - jako współorganizatora krakowskiej części wizyty prezydenta Francji, z drugiej przypominał wszystkie przedsięwzięcia podjęte w ramach wzajemnej współpracy w przeciągu ostatnich pięciu lat. Między innymi była tu mowa o unikalnej akcji, w której licealiści z Krakowa kształcą się w Dijon i Montceau-les-Mines podczas trzyletniej nauki kończącej się uzyskaniem matury. Właśnie dzięki nim, na co liczy prezydent Rady Regionalnej Burgundii - będzie można szybciej tworzyć rzeczywistość wspólnej Europy.

Po uroczystym powitaniu na krakowskim lotnisku Balice, prezydent Chirac wraz z małżonką, zgodnie ze starą tradycją, udał się na Rynek Główny, by tutaj wśród gotyckich, renesansowych i barokowych budowli, w nastroju bliskości z polską historią rozpocząć tę znaczącą wizytę. Przy krakowskim Rynku, gdzie z jednej strony kościół Mariacki, z innej św. Wojciecha, a w środku Sukiennice, wśród kamieniczek znajduje się również i ta, w której księżniczka burgundzka, w Polsce królowa Marysieńka, oczekiwała swojego małżonka króla Jana III Sobieskiego po słynnym zwycięstwie pod Wiedniem.

Niespotykane gdzie indziej przeplatanie się historii z teraźniejszością odczuwał zapewne szczególnie wyraźnie dostojny gość z Paryża w trakcie zwiedzania Kościoła Mariackiego czy podczas przywitania przez krakowskie kwiaciarki i kupców z Sukiennic, którzy ofiarowali prezydentowi Francji krakowskiego... Lajkonika. Pod wrażeniem uroków dawnej stolicy Polski z jej nowoczesnością i historią nazwał Jacques Chirac Kraków "duszą" Polski.

Pomimo mrzącego deszczu prezydent Francji witany entuzjastycznie przez mieszkańców Krakowa, zatrzymywał się często... zadziwiony nieco możliwością porozumienia się z wieloma w języku francuskim. Było to dla niego oczywistym dowodem, iż obecność Francji w Krakowie trwa nieprzerwanie. Warto więc i w tym kontekście przypomnieć, iż w roku 1997 Instytut Kultury Francuskiej w Krakowie obchodził będzie pięćdziesiątolecie swego istnienia.

Po tym "historyczno-współczesnym" spacerze, prezydent Francji wraz z małżonką skierowali się do kawiarni "Malma", której właścicielem jest... Francuz. Tuaj para prezydencka powitana została przez przewodniczącego Rady Regionalnej Burgundii, który przejął obowiązki "gospodarza". Tutaj też prezydent Chirac mógł przez kilkanaście minut pozostać bez... parasola i bez tłumaczy.

Bezbledna znajomość języka francuskiego witających państwa Chirac (już trzech roczników) polskich maturzystów z Liceum Europejskiego im. Charles de Gaulle z Dijon, zaskoczyła gości. Widać było z jak ogromną przyjemnością wysłuchali przywitania wygłoszonego w imieniu zebranych przez jednego z licealistów, przemówienia, w którym znalazły się nie tylko słowa pełne kurtuazji, ale również podziękowania skierowane do inicjatora ich francuskiej edukacji J. F. Bazin. Z satysfakcją obserwowali tę scenę dyrektor Liceum w Dijon G. Cunin i dyrektor ds. liceów w Radzie Regionalnej Burgundii J. David.



Prezydent J. Chirac wraz z małżonką w towarzystwie J.-F. Bazin i Konsula Generalnego Francji w Krakowie podczas rozmowy z polskimi licealistami z Dijon. Foto. P. Fournier

Spotkanie to na pewno pozostanie na długo w pamięci wszystkich jego uczestników.

Następnie prezydent Francji udał się do siedziby Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie podczas wizyty i zwiedzania Collegium Maius (najstarszego budynku uczelni) towarzyszył mu rektor uczelni prof. Aleksandra Koj. Uwieńczeniem wędrówki po Krakowie był pobyt na Wawelu, gdzie francuscy goście podejmowani byli przez prezydenta Kwaśniewskiego i władze Krakowa.

Podczas wygłaszanego toastu prezydent Jacques Chirac nie tylko pogratulował Ziemi Krakowskiej i Burgundii istniejącej i rozwijającej się współpracy, ale podkreślił potrzebę tworzenia takich związków, które otworzą nowe możliwości francuskim partnerom, a Polsce pomogą w realizowaniu programu integracji z Unią Europejską.

Po spotkaniu na zamku wawelskim goście francuscy udali się do Oświęcimia - miejsca męczeństwa narodów.

Natomiast przewodniczący Rady Regionalnej Burgundii J. F. Bazin kontynuował swoje spotkania w Krakowie. Było więc jeszcze jedno spotkanie z absolwentami Liceum Europejskiego im. Charles de Gaulle w Dijon, podczas którego nie tylko wspomniano minione lata współpracy, ale również poruszano tematy aktualne. Następnie odbyły się rozmowy w redakcji tygodnika "Przekrój", z którym Rada Regionalna Burgundii ściśle współpracuje i wywiad w Radio Mariackim, w którym J. F. Bazin jeszcze raz przedstawił plany dalszej współpracy z województwem krakowskim.

Omawiany wyżej, oficjalno-robotczy francusko-burgundzki dzień w Krakowie kończył się pożegnaniem prezydenta Francji, jego małżonki i towarzyszących im osób na lotnisku krakowskim, które nosi imię Jana Pawła II.

Żegnaliśmy Kraków wierząc, iż otwarcie "Domu Burgundzkiego" w Krakowie będzie wymarzoną pretekstem do kolejnego spotkania.

Anna NAWROCKA - prof. j. polskiego w Dijon

Panu Jerzemu Drożdżowi Konsulowi Generalnemu RP
w Lille



w związku ze śmiercią MATKI
szczerze wyrazy współczucia składa

Redakcja
Słownika Biograficznego Polonii z Paryża
i Redakcja "Głosu Katolickiego"

TEXTE - POLSKA KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

Z ogromną przyjemnością pragniemy Państwu zaprezentować nowo powstałą Polską Księgarnię Wysyłkową "TEXTE" z siedzibą w Thionville we Francji.

Naszym celem jest dotarcie do każdego polskiego domu za granicą z polską książką, muzyką, plakatem lub filmem. Zdajemy sobie sprawę jak ważna jest więź z rodzimą literaturą i kulturą, szczególnie gdy mieszkamy daleko od Kraju i nie zawsze mamy możliwość dotarcia do wszystkich nowości wydawniczych czy odtworzenia biblioteczki ulubionych książek sprzed lat.

Myślimy również o wszystkich polskich - naszych dzieciach, często urodzonych za granicą, które literatura w języku polskim może dodatkowo wzbogacić intelektualnie i duchowo. Dla nich przeznaczony jest bogaty dział z książkami, albumami, bajkami (także w wersji dźwiękowej) i płytami. Mamy świadomość, że zainteresowania i potrzeby są ogromne. Będziemy się starali im sprostać.

Zapewniamy Państwu stały kontakt z Księgarnią Wysyłkową "TEXTE" poprzez nasz katalog, w którym znajduje się duży wybór literatury polskiej, klasyki, poezji, jak również słowników, przewodników turystycznych, nowości informatycznych oraz albumów. W naszej księgarni znajdziecie Państwo również bogaty dział muzyczny z nagraniami polskiej muzyki

klasycznej i współczesnej. Płyty kompaktowe z nowymi i starymi przebojami.

Jeśli jesteście Państwo zainteresowani naszymi propozycjami, prosimy o przysłanie nam kuponu z dokładnym adresem, w celu bezpłatnego otrzymania katalogu Polskiej Księgarni Wysyłkowej "TEXTE". Życzymy Państwu miłej i interesującej lektury.

Dominique Guzierowicz
B.P. 90137,57103 THIONVILLE CÉDEX FRANCE
tel/fax. 03.82.34.82.30

KUPON DO ODESŁANIA

ZAMÓWIENIE NA KATALOG KSIĘGARNI "TEXTE"

Nazwisko i imię

Adres:

kod pocztowy i miejscowość.....

tel/fax

kraj.....

FOYER CONCORDE - PO POLSKU

Jest takie miejsce w Paryżu, gdzie pachnie Polską.

Takie właśnie odnosi się wrażenie przekraczając próg nowo otwartej, po wakacyjnej przerwie, restauracji polskiej. Wejście z lewej strony Kościoła Polskiego przy rue St Honoré. Nad drzwiami tabliczka - *Foyer Concorde*. Schody, XVII-wieczna krypta, wzdłuż ścian stoliki nakryte czerwonymi obrusami. Kelnerki witają Gości z uśmiechem. Słychać przyciszzone rozmowy.

Restauracja polska - *Foyer Concorde* stanowi jedną z form działalności Stowarzyszenia *Concorde*. Do jego zadań należy wspieranie Polskiej Misji Katolickiej w jej wysiłkach pogłębienia ducha wspólnotowego Rodaków, podtrzymywanie polskich tradycji, pomoc w odnajdywaniu się emigrantów na obczyźnie, a także pogłębianie przyjaźni polsko-francuskiej. Kierowniczką restauracji jest Barbara Razniewska, która łączy to zajęcie z działalnością w stowarzyszeniu "Orzeł Biały". Celem, jaki sobie wyznaczyła podejmując się prowadzenia *Foyer*, jest "(...) nie tylko pozyskanie klientów, ale przede wszystkim stworzenie w Krypcie atmosfery rodzinnego ciepła, słowiańskości, by ludzie czuli się tutaj u siebie". Dla wielu przebywających we Francji te gościnne podziemia Kościoła Polskiego stanowią szczególną oazę i miejsce spotkań. Rektor PMK, ks. prał. S. Jeż przyznaje, iż obserwując działalność Kościoła francuskiego zauważył, że nawet restauracja może stać się miejscem apostołstwa, miejscem, gdzie ludzie mogą tworzyć wspólnotę. Jako przykład podaje działające w Paryżu *Bistro de Curé* wspólnoty Emmanuel, restaurację pod kościołem Madelaine, czy lokal przy kościele Ste Trinité. Zaznacza, iż w tej działalności Kościoła szczególną rolę

odgrywają świeccy społecznicy. Przy kościele Madelaine pracuje ich ok. 250. *Foyer Concorde* skupia także wcale niemałą grupkę ochotników. Pensję otrzymuje tylko zarząd i kucharz. Praca "bénévoles" oprócz obsługi ma także dodatkowy wymiar - apostołski.

Trzeba zaznaczyć, że dla naszych świeckich społeczników organizowane są comiesięczne spotkania, które służą "refleksji duchowej, pogłębieniu wiary i omawianiu tych problemów, z którymi zwracali się do nich goście *Foyer*". *Foyer* w pierwszym rzędzie spełnia funkcję apostołską, ale, co jest rzeczą oczywistą, ma w przyszłości przynosić pewien dochód. Będzie on, tak jak i w innych restauracjach tego typu, przeznaczany na cele dobroczynne. W wypadku "Concorde", jak stwierdził ks. Rektor "po spłaceniu inwestycji (jaką było pogłębienie i zagospodarowanie krypty), dochód przeznaczony będzie na rzeczy najpotrzebniejsze w Kościele Europy Środkowej i w Kościele wschodnim, a także na misjach". Wspominał o prośbach o pomoc płynących nie tylko z kraju, ale także z Białorusi czy Ukrainy.

Restauracja wznowiła swą działalność 1 września. Czynna jest przez 5 dni w tygodniu, od środy do niedzieli. Ceny są przystępne, zestaw obiadowy kosztuje 49 franków. Jest to oferta atrakcyjna szczególnie dla tych, którzy pracują w okolicy. Dlatego wśród gości można spotkać nie tylko Polaków, ale także Francuzów, którzy notabene bardzo sobie chwala naszą kuchnię. Jak twierdzi kucharz Sławomir Piwnicki "Francuzi robią dobrą kaczkę, ale u nas zjadają się kaczka po hetmańsku". I można mu wierzyć, gdyż jest kucharzem z 26-letnim stażem. Ostatnie 6 lat przepracował w Domu Polonii w Pułtusku, a wcześniej



pracował w restauracjach polskich w Egipcie i Turcji. "Zadowolenie naszych Gości i ich uśmiech to dwie rzeczy, które sprawiają największą przyjemność - mówi kierowniczka - to dodaje sił i chęci do dalszej pracy". Wydaje się, że rzeczywiście każdy może tutaj znaleźć to, co lubi, gdyż w karcie figurują, obok kuchni myśliwskiej i staropolskiej, tradycyjne dania z różnych regionów Polski. Jest więc żurek z Mazowsza, barszcz z koldunami z Litwy i kapusta ze Śląska. Istnieją także specjalne potrawy "na tęsknotę". Kucharz zalicza do nich bigos, kapustę z grzybami, buraczki zasmażane i zrazy. Kierowniczka wspomina, że już pierwszego dnia jeden z klientów złożył specjalne zamówienie i poprosił o zupę grzybową, zaznaczając: "Dużo klusek i zupy!".

Jolanta Piasecka

50 LAT W SŁUŻBIE SERCA BOŻEGO S. WAĆLAWY I S. GAUDENCJI

Rok łaski od Pana z racji Jubileuszu 50-lecia ślubów zakonnych s. Gaudencji i s. Waćlawy przeżywają siostry ze wspólnoty w Fouquières.



7 września kaplica w Fouquières zapelniała się gośćmi. Przyjechały siostry pracujące w Roubaix, Paryżu i La Ferté. Dołączyło grono przyjaciół. Celebrazem uroczystości był ks. J. Guzikowski. Swoją obecnością zaszczycił nas ks. prał. S. Jeź, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz kanclerz kurii tarnowskiej ks. K. Dziubaczka. W koncelebrze uczestniczyli: ks. J. Baraniak, ks. Z. Król i ks. P. Pużyński.

Na początku Mszy św. zabrał głos ks. Rektor: "W imieniu Polskiej Misji Katolickiej chciałbym dołączyć się do hymnu dziękczynienia - "Magnifikat", który zostanie wyśpiewany dzisiaj w obecności s. Gaudencji i s. Waćlawy. Te korony z róż wyrażają wdzięczność, którą chcecie złożyć Panu Bogu i za owoce pracy - służenia Boskiemu Oblubieńcowi na tutejszej ziemi, która stała się waszą ojczyzną i na której spędziłyście całe wasze życie: cierpienia i osiągnięcia, sukcesy (szczególnie służąc polskim dziewczętom i pracując w polskich parafiach. Niedawno obchodziliśmy 100-lecie Zgromadzenia. Wy razem macie też 100 lat życia zakonnego... Niech Chrystus, któremu złożyłyście ofiarę życia stokrotnie wam wynagradza dalszą radością i zdrowiem i ludzką wdzięcznością".

Homilię wygłosił spowiednik sióstr ks. Jan Guzikowski: "Czcigodne Jubilatki, czcigodni bracia w kapłaństwie, siostry i

goście, uczestniczący w tej wspaniałej Uroczystości Złotego Jubileuszu Ślubów Zakonnych Sióstr Gaudencji i Waćlawy. W skromnym domku nazaretańskim

skończyło się zwiastowanie. Powołanie Maryi do godności o jakiej żadna kobieta nie śmiałaby nawet marzyć. Powołanie to Maryja podejmuje i akceptuje słowami, które ludzie będą powtarzać za Nią nieskończoną ilość razy ilekroć będą rozważali tajemnicę wcielenia Syna Bożego. "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego". Potem Maryja rusza w drogę, spieszy z pomocą do domu Elżbiety i Zachariasza i skoro tylko powitała Elżbietę słyszy z jej ust: "Błogosławiona jesteś, żeś podjęła Boże powołanie ... Błogosławiona jesteś - i jakże za ten dar powołania do tak wielkiej godności nie dziękować Bogu. ... Płynie więc z serca Maryi wspaniały hymn dziękczynienia "Magnifikat" - "Wielbi dusza moja Pana". Jakże podobna jest historia powołania każdej z Was, Czcigodne Jubilatki. Szedł Pan Jezus przez ziemię, tak jak przez wieki i w te lata tuż po zakończeniu II wojny światowej i szukał ludzi gotowych pójść za Nim, gotowych współpracować w Jego dziele zbawczym. "Pójdź za mną..., zostaw dom ojca twego i matki twojej, ... pójdź za Mną". I poszły za Jego wezwaniem z domu w Bruay i w Wattignes i ... zaprosił je: Pójdź, potrzebuję ciebie". Zauroczył was swym płonącym sercem widniejącym na stroju zakonnym Sercanek ... miłością, której to serce jest wyrazem, miłością, która jest Jego najważniejszym przykazaniem, miłością,

której potrzebować będą ludzie chorzy, dotknięci słabością, której potrzebować będzie młodzież, dziewczęta polskie, nad którymi się pochylicie. ... Podjęłyście ten dar Jezusowego wezwania. Któregoś dnia każda z was powiedziała Zbawicielowi podobnie jak Maryja: "Oto ja służebnica Pańska". Postulat, nowicjat, strój zakanny. 9 września 1946 r. - pierwsze śluby zakonne. A po profesji realizacja charyzmatu Zgromadzenia, charyzmatu nakreślonego przez Założyciela, Bł. Józefa Sebastiana Pelczara, charyzmatu, którym urzekł was Chrystus. Charyzmat ten realizowałyście niezależnie od tego, czy wypadało być przełożoną, czy należałyście do szarych szeregów zakonnych. Bo do Zgromadzenia szłyście na służbę Bogu i ludziom. Na służbę Chrystusowi żyjącemu w Jego braciach i siostrach i ta służba wypełniła historię waszego życia zakonnego. ... Dziś świętujecie 50 lat wasze zakonnej profesji. Dziś Kościół św. pragnie powtórzyć wobec was słowa wypowiedziane do Maryi kiedyś w Ain Karim przez Elżbietę: Błogosławiona jesteś, żeś temu powołaniu była wierna przez 50 lat. Drogie Jubilatki ileż radości dzisiaj w waszych sercach. Ile radości z podjęcia daru życia zakonnego, konsekrowanego, ile radości z tego, że pozostałyście wierne swemu powołaniu. Radość ta niech przemieni się w dziękczynienie. Dziękczynienie to wołanie za Maryją: Wielbi dusza moja Pana. ... Z dziękczynieniem zanoszonym Bogu wraz z Maryją ponowicie Panu Bogu wasze śluby. Na nowo powiecie, że chcecie tak jak z dniem I profesji ślubować swoją czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Do tego odnowienia ślubów dołączcie modlitwę, waszą serdeczną prośbę, którą przedstawiać Panu Jezusowi i Jego Matce prośbę o nowe powołania do życia zakonnego i życia kapłańskiego, bo Chrystus nie zakończył swojej wędrówki przez ziemię. ...".

Następnie Siostry Jubilatki odnowiły uroczystość swoje śluby zakonne. Odśpiewano wspólnie "Magnifikat", a na zakończenie Mszy św. hymn sercanek - "Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu".

Minął uroczysty dzień, ale "Rok łaski od Pana" trwa nadal... siostry Jubilatki modlą się i zapraszają swoje następczynię do Fouquières-les-Bethune: Maison Provinciale, Institution du Sacré-Coeur - 62 232 Fouquières-les-Bethune.

Opr. s. Jeremia

MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA PROF. MYCIŃSKIEGO - X/XI 1996

Salle Gaveau: 8.X. - J.-M. Luisada (pianista, laureat warszawskiego konkursu chopinowskiego); **15.X.** - Till Fellner (pianista); **12.XI.** - Paul Badura-Skoda (pianista); **23.XI.** - Abdel Rahman El Bacha (pianista); **25.XI.** - Giovanni Bellucci (pianista, laureat belgijskiego konkursu im. Królowej Elżbiety); **16.X.** - Józef Suk (skrzypek); **6.XI.** - Kwartet Juilliard; **21.XI.** - Trio Wanderer.

Salle Pleyel: 8.X. - Ensemble Orchestral de Paris (Schubert i

Mendelssohn-Bartholdy); **11.X.** - Orchestre Philharmonique de Radio France (Bruckner i Wagner); **16.X.** - Orchestre de Paris (Brahms); **18.X.** - Orchestre Philharmonique de Radio France (Beethoven i Bruckner); **9.XI.** - Concerts Padeloup (Gershwin); **13.XI.** - Orchestre de Paris (Brahms, Mozart i Ravel); **20.XI.** - Maurizio Pollini: cztery pierwsze sonaty fortepianowe Beethovena.



REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.47.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M^o FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.
super przecena
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>>	POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>>	POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (19 48 12) 22 73 48; Warszawa - (19 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Feurs (42)



AGENCJE:

Lyon	t. 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St.Etienne	t. 77 93 10 07	Dijon t. 80 47 00 95
Avignon	t. 90 62 57 17	Nancy t. 83 49 09 22
Roanne	t. 77 71 44 90	Metz t. 87 66 84 80

komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 46.47.47.00 (Paris XVI).

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o. Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - WARSZAWA
- * * *
- WARSZAWA - EXPRESS
- * * *
- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW
- Tarnów - Dębica - RZESZÓW
- * * *
- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK
- * * *
- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola
- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ
- Jarosław - Przemyśl i inne
- * * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU. A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,
LILLE tel. 20.92.05.05

RECHERCHONS TECHNICIEN BTS

trilingue (francais - polonais - anglais)
POUR SERVICE DE SOUS-TRAITANCE
PIECES MECHANIQUES

(20 km Est de Paris)

ADRESSER C. V. A Monsieur HENRI FABICKI
- 9, rue de Pimodan 93600 Aulnay sous Bois.

POLSKA KSIĘGARNIA:

"TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK,
KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny
KATALOG. Tel. (03) 82-34-82-30. B. P. 90137, 75103 THIONVILLE cedex.

USŁUGI:

- * RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sarl. KONKURENCYJNE CENY. T. 43.88.06.98; fax 43.32.21.48.
- * HYDRAULIK, POSIADAJĄCY NARZĘDZIA, SZUKA PRACY. Tel. 48-21-99-49.

LOKALE:

- * WYNAJME mieszkanie - Ville Pinet - t. 49-36-17-60.
- * SZUKAM MAŁEGO DOMKU do wynajęcia (za Paryżem). Może być do małego remontu. W granicach 3 - 3.5 TYS. FF/miesiąc. Tel. 45-74-22-64; tel dom. 46-56-29-57.

LEKCJE:

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 44.24.05.66.
- * LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel. 40.50.60.08.
- * INDYWIDUALNE LEKCJE JEZYKA FRANCUSKIEGO. Tel. 45-56-01-46.
- * FRANCUSKI U PAŃSTWA W DOMU (Paryż; 80 F/h. Tel. 48-77-92-65.

PORADY PRAWNE:

- * Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.).
- PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 40.58.16.84; Fax 45.75.25.80.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI

75001 PARIS - M° CONCORDE

Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

PIELGRZYMKĄ DO THIAIS

Polskie Zjednoczenie Katolickie
Polska Parafia w Paryżu

ZAPRASZAJĄ 3 LISTOPADA

w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych
na tradycyjnie organizowaną

PIELGRZYMKĘ NA POLSKIE GROBY NA CMENTARZ W THIAIS

wyjazd autokarem o godz. 14.00, bilety na przejazd można
nabywać u Brata Władysława (50 F),
odjazd, rue St Honoré - przy Kościele Polskim.

ASSOCIATION "NAZARETH"

KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00 OD 18 IX

UWAGA! SPECJALNY INTENSYWNY KURS
PORANNY: 10 GODZ./TYDZ. - OD 3 X.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

ZAPISY - TEL.: 43.03.38.33; 44.85.76.19

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:

2 października 1996 r.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW
WROCLAW / WARSZAWA
WROCLAW / OLSZTYN
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M°: Nation)

tel.: 40.09.03.43

COPERNIC

116, bld Vivier Merle
69003 Lyon

tel.: 72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 45.25.58.29.

* WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ
WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.

* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I
POŁUDNIOWEJ - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM,
ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE,
KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBREZG. WYJAZDY Z:
PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE i BELGII. TEL.:
43.38.67.29.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 325 Frs
 Pół roku 170 Frs
 Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- Czekałem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
od 18 X 1996 - Tel.: 01.40.15.08.23

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ka. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Paweł Olskowski

Zespół:

br. Władysław Sznajkiwicz, ks. Piotr Tyszek
s. Angela J. Piętał

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593



OTWARTA WALIZKA

Okazuje się, że z prawdziwych przesłanek można wyprowadzać z gruntu fałszywe wnioski i to jest chyba często przypadek J.-M. Le Pena, obrastającego w popularność szefa francuskiego Frontu Narodowego. Ten niesłuchanie zręczny polityk, na co dzień zwalczany zjadliwie przez wrogi mu lobby "republikańskich" mass mediów, co pewien czas prowokuje je jednak do agresywnej i zwykle głupiej nagonki swoimi "niebanalnymi" wypowiedziami. Tą taną metodą Le Pen robi sobie znakomitą autoreklamę i wzbudza wśród zdesperowanych mas... sympatię. Odruchowo stajemy przeciw zawsze po stronie "szczerzego" przez wszystkich i ze wszystkich stron. Zwłaszcza, że wiele bezradnych wobec pogłębiającego się kryzysu państwa środowisk Francuzów jest bardzo chłonnych na lepenowską argumentację. Co więcej, retoryką jest prawdziwa. Walka z tożsamością narodową, prowadzona przez tzw. partie tradycyjne, choć skrajnie laickie - to fakt. Korupcja i jej bezkarność w kręgach władzy - jest w tym wiele z prawdy. Brak elementarnej odpowiedzialności obywateli, zwłaszcza na - co tu

dużo mówić - "kolorowych" przedmiotach - każdy przecież to widzi. No i wreszcie - katastrofalne bezrobocie, ubożenie społeczeństwa - nie da się tego ukryć w żaden sposób. Nielegalni emigranci - no, też są. Więc?

"Francja dla Francuzów"? Zasadniczo trzeba by odpowiedzieć "tak", zwłaszcza będąc obcym i korzystając z gościnności tego narodu. Przecież pewnie nikt by się nie oburzał także na hasło "Rosja dla Rosjan" a zwłaszcza na "Izrael dla Żydów". Toteż moim zdaniem, nie w tym tkwi błąd, a w konsekwencji niebezpieczeństwo, wynikające z poglądów Le Pena. W końcu każde państwo ma prawo, ba, wręcz obowiązek dbać właśnie i przede wszystkim o bezpieczeństwo, dobrobyt i tożsamość swoich obywateli. Rzecz w tym natomiast, iż nie wolno z tego powodu przerzucać odpowiedzialności za własne błędy, beczradność, indolencję i bez troskę państwa na innych, na obcych, na tych, których praca, trud, poświęcenie, życie wykorzystywane są bez skrępowań i bez reszty dla budowania potęgi Francji. Żaden obcokrajowiec, zwłaszcza pracujący "na czarno", nie otrzymuje w Paryżu pieniędzy za dźbanie w nosie, za opalanie się w parku. Jest zupełnie przeciwnie. Praca ludzka, nawet jeżeli nielegalna, poza korzyściami - nierzadko bardzo żałosnymi, jakie przynosi pracownikowi, tworzy przede wszystkim dobra i bogactwo ogółowi. To tak jakby mieć pretensje do Legii Cudzoziemskiej, że oddaje siły, życie, strach w służbę Francji. Przecież większość tego francuskiego "mięsa armatniego" stanowią właśnie, nielegalni wcześniej, emigranci.

Tak, Le Pen, jak większość ubożających

z plebena kolonizatorów zdaje się zapominać, iż bogactwo Metropolii wynika w znacznej mierze z rabunkowej eksploatacji zamorskich dominiów. Jest tak nawet wtedy, gdy dzisiaj to kolonia "przychodzą" do Metropolii, w formie nielegalnej, "rabunkowo" eksploatowanej, najtańszej, najmniej wymagającej siły roboczej.

J.-M. Le Pen podczas swojej ostatniej, dziwnym trafem nie przerywanej wypowiedzi dla TV, napomykał nawet o niebezpieczeństwie jakiejś "wojny domowej". Potem twierdził, że rdzenni Francuzi podjęliby się chętnie wszystkich czarnych czy niebezpiecznych prac, wykonywanych obecnie przez cudzoziemców, gdyby im dużo więcej zapłacić - no właśnie - bagatela!

Śmiem twierdzić, że "dzielny" wódz FN może swoimi koncepcjami "antyemigracyjnymi" zrobić Francji prawdziwie niedźwiedzią przysługę. Otóż przestraszeni perspektywami i wrogością Francuzów obcokrajowcy mogą w końcu zacząć rzeczywiście opuszczać coraz mniej słodką Francję, unosząc w walizkach swą pracowitość, zdolności, talenty, taną siłę roboczą. Ujdą potencjalni konsumenci, odjadą specjaliści, dziewczyny do dziecka. Pozostanie stagnacja, przecież nawet na tych tańszych pracownikach wielu pracodawców nie było stać.

Kiedy wczoraj wstąpiłem do sąsiada, stał właśnie nad otwartą walizką - *"Wiesz - powiedział - zawsze się wahałem, w końcu zostawiam tu całą moją pracę i wiedzę, ale skoro tak, to ja wracam do mojej prawdziwej ojczyzny. Ten facet pomógł mi podjąć decyzję"*. Polska dziękuję panu, panie Le Pen.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Temat Polski w prasie francuskiej znowu zrobił się modny przy okazji wizyty prezydenta Jacques Chiraca w Warszawie i w Krakowie. Szczególnie dużo pisano o współpracy ekonomicznej między Francją i Polską, podkreślając przy tym, że jest ona nie wystarczająca, że francuscy przedsiębiorcy są zbyt nieśmiały i zbyt opieszali w zdobywaniu rynków na wschodzie Europy. Istotnie, w tej chwili Francja jest dopiero na 6. miejscu w grupie zagranicznych inwestorów w Polsce. Wyprzedzają ją Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy, a także, o dziwo - Włochy i Holandia. Ale jest jasne, że Francja nie może się równać z USA, ani konkurować z Niemcami, których do energicznego działania w Polsce skłania oczywiście bliskość geograficzna. Włochy z kolei, w Polsce od dawna są obecne za pośrednictwem "Fiata". Inwestycje tej samochodowej firmy w Polsce przekraczają 700 milionów \$. Na tym tle polsko-francuska wymiana, która w tym roku wyniosła 650 milionów dolarów, wypada oczywiście skromnie. Ale, jak zapewnia polskie biuro handlowe

w Paryżu, dynamika wzrostu francuskich inwestycji w Polsce jest wysoka i ma ciągle tendencje wzrostowe. Obecne są już duże francuskie firmy, takie jak "Thomson". Inwestycję na dużą skalę zrobił w zeszłym roku "Michelin". Obecny jest "Lafarge" i "Selta". Nieco gorzej wiedzie się drobnym przedsiębiorcom. Proces prywatyzacji w Polsce był stosunkowo szybki i gdy zdecydowali się oni zaryzykować na wschodzie swe pieniądze i siły, miejsca były już zajęte przez obrotniejszych konkurentów. Ale nie powinno ich to zrażać, bo fortuna kołem się toczy, a w Polsce otwierają się nowe możliwości. Przewiduje się na przykład rychną liberalizację sektorów energetycznego i telekomunikacyjnego. Wdrażany będzie program budowy autostrad, istnieją możliwości w takich dziedzinach jak usługi, ochrona przyrody i oczywiście ciągle różne gałęzie przemysłu. Jedną z barier, utrudniających podejmowanie inicjatyw, jest ciągle bardzo wysoki koszt ubezpieczenia kredytów w wypadku inwestycji w Polsce. Dużo w tej dziedzinie mogłoby zrobić francuska instytucja ubezpieczeniowa COFAS. Tej z kolei pomocy udzielić powinien rząd. Nie ma już natomiast przeszkód, które

tak zatruwały życie zagranicznym inwestorom w końcu lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych. Poprawiła się legislacja i telefony działają sprawnie. A jak przedstawiają się obroty handlowe między Francją a Polską? Mimo że Francja z Polski ciągle bardzo mało importuje, to i tu obserwuje się interesujące zmiany. W stosunku do roku 90. obroty podwoiły się. Trzykrotnie wzrósł francuski eksport do Polski i w ostatnich latach Polska stała się dla Francji partnerem równorzędnym z Rosją. A wypada przypomnieć, że czasy nie są łatwe i że cały zachód cierpi na duże kłopoty finansowe. Francja i Polska mogą być poza tym dumne ze swej współpracy naukowo-technicznej. W tej dziedzinie Warszawa jest dla Paryża najważniejszym partnerem w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Dobrze to świadczy o poziomie polskiej nauki i techniki. Doskonale też przebiegają operacje wymiany studentów, różne staże i szkolenia. Suma sumarum: mogłoby być lepiej, ale nie jest źle i na pewno nie można się skarżyć na brak zainteresowania dla Polski ze strony Francji.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL